Nr. 195. Kraków, Wtorek 27 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'kiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sprawa bułgarska.

Sprawa bułgarska od jakiegoś czasu zaczyna częściej zwracać na siebie uwagę. Mniej-więcej przed trzema tygodniami niektóre dzienniki bułgarskie, a za niemi inne odezwały się z pomysłem ogłoszenia niepodległości Bułgaryi podczas uroczystego obchodu dwuletniej rocznicy panowania ks. Ferdynanda, co wypadało d. 14 b. m. Niektóre dzienniki twierdzą teraz dodatkowo, że wszystko było przygotowane do tego ogłoszenia, ale pewne przestrogi z zewnątrz kazały powstrzymać się z wykonaniem. Prezydent gabinetu Stambułow wydał nawet polecenie do wszystkich urzędów na prowincyi z ostrzeżeniem, aby zapobiegły wszelkim demonstracyom i objawom w tym kierunku, a inspirowana *Swoboda* oświadczyła, że Bułgarom na razie dobrze i z tem, co jest obecnie, że rząd bułgarski unika wszystkiego, coby sprawić mogło kłopot mocarstwom życzliwym i narazić pokój europejski, że przeciwnie spokojnem zachowaniem się i utrzymywaniem porządku chce pozyskać dalszą życzliwość i dać dowód, że Bułgarya jest już dojrzałą do samoistnego bytu, że warta jest uznania jej za niepodległą i przypuszczenia w poczet państw samodzielnych.

Takie odezwanie się organu rządowego widocznie nie spodobało się w Rosyi. Zdaje się, że tam liczono na to, iż przyjdzie do ogłoszenia niepodległości, z czego urósłby niemały kłopot szczególnie dla Austro-Węgier. Ogłoszenie niepodległości bowiem byłoby naruszeniem traktatu berlińskiego i urąganiem z praw sułtana. Musiałoby było przyjść do oświadczenia się za Bułgaryą, lub przeciw niej — a więc przeciw prawom sułtana, lub za nim. Sułtan miałby był prawo wystąpić zbrojnie przeciw niepodległości i żadne mocarstwo nie mogłoby było sprzeciwić się temu.

Równocześnie kiedy się na to ogłoszenie zanosiło, zaczynała sprawa kreteńska nabierać coraz więcej rozgłosu przez noty grecką i rosyjską. W obu domagane się rychłego przywrócenia spokoju i porządku, co nie dało się osiągnąć inaczej, jak tylko albo przez zupełne dogodzenie żądaniom Kreteńczyków, albo przez stłumienie rozruchów wojskiem. W pierwszym razie władza sułtana na wyspie zeszłaby była do zera, liczono więc na to, że sułtan nie zgodzi się na wszystkie żądania, przeto rozruchy trwać będą dalej; — w drugim razie musiałby był sułtan bardzo znaczną część wojskowych sił zaprzątnąć na Krecie w chwili, kiedy ich mógł potrzebować pilniej na granicy greckiej i przeciw Bułgaryi. Cóżby mu było pozostało wtedy? Oto alternatywa: albo walczyć na wszystkich polach bez nadziei zwycięztwa — nie o życie, lecz o śmierć honorową, albo przystać na propozycye Rosyi, t. j. wejść z nią i z Serbią w przymierze. O kuszeniu rządu tureckiego przez Rosyę już wspominaliśmy nadmienialiśmy kilka razy, tu tylko dodamy, że i w Serbii odzywały się głosy o zgodnem postępowaniu z Turcyą w celu utrzymania równowagi na półwyspie bałkańskim i bronienia traktatu berlińskiego, bo Bułgarya gotuje się ten traktat obalić.

Dla zakłócenia teraźniejszego stanu rzeczy na półwyspie bałkańskim Rosya była czynną nie tylko w Konstantynopolu, Grecyi, na Krecie i w Serbii, ale bardzo zręcznie w samej Bułgaryi. Myśl ogłoszenia niepodległości jest wspólną wszystkim Bułgarom, pragną jej wszyscy, ale najgoręcej przemawiali za nią Cankowiści, kierowani przez Rosyę i jawni jej zwolennicy. Po nich najmniej należałoby się tego spodziewać, choćby dlatego, że jako zwolennicy Rosyi i jej praw mniemanych powinni szanować i uwzględniać jej zapatrywania na traktat, zwłaszcza że ona nawet unii Bułgaryi północnej z Rumelią wschodnią dotąd nie uznała.

Zabiegi ich pochodzą po pierwsze z chęci zyskania popularności z jednej, a dyskredytowania rządu i księcia Ferdynanda z drugiej strony, powtóre z chęci dostarczenia Rosyi dogodnego powodu do poruszenia urzędownie sprawy bułgarskiej wobec całej Europy, do poróżnienia mocarstw między sobą i do porzucenia dotychczasowej bierności wyczekującej, która zaczyna stawać się dla niej nietylko niedogodną, ale szkodliwą.

Wszystkie te piękne plany i zamysły nieprzydały się na nic — przynajmniej dotąd, bo sprawa kreteńska przycichła, a bułgarska nie wyszła z swego dotychczasowego zacisza dzięki usłuchanym przestrogom z Austryi.

Zawód doznany nakłonił teraz niektóre dzienniki rosyjskie do siania między Bułgarami nieufności do Austryi. Świadczy o tem między innemi artykuł w *Nowoje Wremia* następującej osnowy:

„Rząd wiedeński zaczyna, o ile się zdaje, godzić się z utratą przemożnego dotąd wpływu w Serbii i próbuje wynagrodzić sobie klęskę, nie szczędząc zachęty dla samozwańczej działalności Ferdynanda Koburskiego. W Bułgaryi zaczynają się już na seryo obawiać „skrzętnych“ zabiegów austryackich, wiedzą bowiem, czem to pachnie, ale Ferdynand Koburski i Stambułow — nie posiadają się z radości. Nadzieje ich co do ostatecznego zwycięstwa odżyły w ostatnich czasach, nabrali bowiem pewności, jak tego dowodzi mnóstwo faktów, że Austro-Węgry nie odmówią im poparcia.

„Trudno jednak odgadnąć, na czem ono polegać może. Faktyczne położenie samozwańców zgoła tego nie wymaga. Wszakże odgrywają w księstwie bez żadnej przeszkody rolę rządców, wszakże robią z całym krajem, co im się podoba, nie znajdując nigdzie żadnych przeszkód. Cóż im Austrya może dać jeszcze?

„Co się zaś tyczy strony prawnej, a mianowicie uznania Ferdynanda za legalnego księcia Bułgaryi, toć wiadomo wszystkim, że uznanie to może przyjść do skutku tylko za zgodą Rosyi, a Rosya nie zgodzi się na to nigdy. Cała istota kwestyi bułgarskiej w obecnej jej fazie polega właśnie na tem.

„Obiegały wprawdzie pogłoski, że mądrale zofijscy liczą na pozyskanie oddzielnego uznania ks. Ferdynanda za prawowitego władcę ze strony Austro-Węgier, ale pamiętać należy, że po pierwsze podobne uznanie, choćby i stało się faktem, nie prowadziłoby do niczego, a po drugie, że trudno spodziewać się po Austryi takiego pogwałcenia traktatu berlińskiego, ponieważ krok ten kosztowałby ją zbyt grubo w Bośnii i Hercegowinie. Toć jedynie ów traktat umożliwia jeszcze teraźniejszą obojętną postawę Rosyi wobec wypadków bułgarskich. Z chwilą, w której nie z naszej winy traktat zostanie naruszony, rząd rosyjski powróci sobie pełną swobodę działania na półwyspie bałkańskim i oczywiście nie omieszka skorzystać z niej w duchu, odpowiadającym najbardziej godności i interesom narodowym Rosyi.

„O wszystkiem tem wiedzą dokładnie w Wiedniu, a i to wiedzą, że wszelkie wzmocnienie przymierza potrójnego nic nie pomoże i nie zachwieje niewzruszonej stanowczości Rosyi.

„Istniejący obecnie stan rzeczy w Bułgaryi może przetrwać jeszcze czas pewien, nigdy jednak nie oblecze się w legalne formy. Powołana do życia politycznego dzięki zwycięstwom rosyjskim, zmuszona jest teraz Bułgarya żyć z dnia na dzień, będąc niepewną jutra i to tak długo, dokąd trwać będą samozwańcze rządy Ferdynanda Koburskiego i Stambułowa. Panowanie takie może w dalszym rozwoju przynieść jej to tylko, przeciwko czemu tak energicznie protestuje pismo „*Napred*“, mianowicie faktyczne przekształcenie księstwa w austro-węgierską straż przednią na półwyspie bałkańskim. Niechże sami Bułgarowie osądzą, czy im się uśmiecha podobna perspektywa“.

Co się tyczy ogłoszenia niepodległości — zdaje się, że się wstrzymano od tego rzeczywiście dla tego, aby nie zakłócać spokoju w Europie. Teraz zdaje się, że po wizycie ces. Wilhelma w Anglii i po zjeździe cesarzy w Berlinie Bułgarowie nabrali otuchy widocznie w przypuszczeniu, że teraz ogłoszenie niepodległości nie zrobi zamięszania między mocarstwami sprzymierzonemi, według tejże samej *Swobody* bowiem zanosi się znowu na ogłoszenie niepodległości. Niedawno uważała ona chwilę obecną za niestosowną, a ogłoszenie za krok niepolityczny, teraz sama przemawia za przyspieszeniem tej upragnionej chwili i nie ma już dawnych skrupułów względem mocarstw środkowej Europy, bo ogłosiła osobny artykuł, poświęcony tej sprawie i zaleciła go szczególniejszej uwadze tych, którzy dobrze życzą Bułgaryi.

W tym artykule *Swoboda* rozwodzi się nad tem, że już nadszedł czas, aby Bułgaryę przyjąć w poczet państw samodzielnych, legalnie uznanych. „Jeżeli — tak pisze dalej — niepewność potrwa dalej, jeżeli państwa, które w tej sprawie powinny stanąć w pierwszym rzędzie, trwają ciągle w milczeniu i nie odważają się wymienić nazwiska tego, który jest panującym w Bułgaryi — (widocznie pije tu *Swoboda* do Austro-Węgier), jeżeli wreszcie Europa ma jakiś strach przed dziką dyplomacyą, natenczas książę i jego rząd będą zmuszone potęgą wypadków ugiąć się przed wolą narodu. Czas eksperymentowania już minął. Bułgarya chce żyć spokojnie i pracować dla rozwoju i postępu. Dzięki jej przezorności nie przyszło do żadnego zawikłania na półwyspie bałkańskim, atoli Bułgarya żąda też, aby Europa okazała odwzajemnienie. Nieuznawanie księcia Ferdynanda jest poniekąd obrazą miłości własnej narodu bułgarskiego, zwłaszcza jeżeli niektóre mocarstwa dla schlebiania komuś tak postępują, jakoby księcia uważały za przybysza nielegalnego. Dlatego Bułgarya zwraca się do mocarstw życzliwych z prośbą, aby dłużej nie zwlekały z uznaniem księcia“.

Powyższe uwagi inspirowanego dziennika zdaje się wyrażają zapatrywania rządu bułgarskiego, który albo ma jakieś wskazówki, które mu dodają otuchy, albo z obecnej sytuacyi politycznej wywnioskował sobie, że może upomnieć się o uznanie swej legalności ze strony mocarstw życzliwych.

Wywody *Swobody* — jak się zdaje — padły na ziemię dobrze przygotowaną, bo według twierdzeń dziennika *Corr. de l'Est* ogłoszenie niepodległości Bułgaryi wkrótce nastąpi, jeżeli mocarstwa jeszcze dłużej ociągać się będą ze swojem uznaniem legalności. Jako dzień tego ogłoszenia niepodległości jedni podają 18 września, rocznicę unii Rumelii z Bułgaryą, inni dzień 27 października, kiedy się zbierze sobranie.

Nie chcemy udawać, że mamy koneksye ze sferami dyplomatycznemi, które o zamysłach gabinetów mogą mieć jakieś wiadomości; — na sprawę bułgarską patrzymy zdaleka, chociaż z ciekawością i życzliwością, dlatego sądzimy, że to, co napisała *Swoboda* i *Corr. de l'Est*, jest tylko przestrogą dla mocarstw środkowej Europy i radą, aby raczej wpłynęły skutecznie na Turcyę, by ta uznała legalność wyboru księcia Aleksandra i jego rządów, poczem i inne mocarstwa tożsamo uczynić mogą, niż mają się narazić na ogłoszenie niepodległości, upragnionej przez naród i skutkiem tego staną wobec problematu, który wszystkim mocarstwom, należącym do przymierza, a przedewszystkiem Austro-Węgrom może sprawić wiele kłopotu.

Czy o sprawie bułgarskiej była mowa w Osbornie i w Berlinie, tego wiedzieć nie możemy, ale przypuszczamy, że tak było. Przypuszczenie to opieramy na tem, że inspirowane dzienniki ze szczególnym naciskiem nadmieniały o ważności zbliżenia się i porozumienia Niemiec — a przez Niemcy całego potrójnego przymierza — z Anglią przedewszystkiem w t. z. sprawie wschodniej, której znamienitą częścią jest sprawa bułgarska. Jeżeli domysł nasz trafny, wówczas sprawa bułgarska stanie istotnie na porządku dziennym rozpraw dyplomatycznych i bardzo łatwo może się stać przedmiotem zatargu z Rosyą i doprowadzić do krwawej rozprawy.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie.

Krakowska szkoła przemysłowa krótki ma żywot, bo istnieje od roku 1876, ale obficie doznała przeistoczeń i sprawiła wiele zawodu. Teraz weszła w inną fazę bytu i rokuje nowe nadzieje. W roku 1876 założona w miejsce dawnego instytutu technicznego nazywała się szumnie Akademią przemysłowo-techniczną o trzech fakultetach z rektorem na czele i chciała być tem, czem są politechniki, ale nie potrafiła. Kraj spodziewał się po niej wiele, ale się zawiódł. Groziła jej śmierć z braku uczniów. Dla tego w r. 1885 przystąpiono do zupełnej reorganizacyi i przeistoczenia jej w wyższą szkołę przemysłową o trzech specyalnych wydziałach czyli kursach, z których każdy jest trzechletni i jednorocznym kursie przygotowawczym, cała nauka zatem trwa cztery lata.

Według teraźniejszej organizacyi wyższa szkoła przemysłowa ma drogą systematycznej nauki zawodowej przysposobić młodzież do praktycznej pracy w rozmaitych kierunkach techniczno-przemysłowych, a jednocześnie nadać jej taki stopień ogólnego wykształcenia, ażeby sprawy zawodowe i ich dla społeczeństwa donioslość objąć zdołała obszerniejszym poglądem i z ogólniejszego wytrawnego stanowiska.

Stosownie do głównych gałęzi technicznego przemysłu obejmuje wyższa szkoła przemysłowa następujące trzy wydziały czyli szkoły zawodowe:

1) W y d z i a ł b u d o w n i c t w a. Uczniowie wydział ten kończący, w myśl istniejących przepisów zostać mogą samodzielnymi przedsiębiorcami budowli, koncesyonowanymi budowniczymi (a więc i budowniczymi miejskimi), dalej koncesyonowanymi samodzielnymi majstrami murarskimi, ciesielskimi, kamieniarskimi, i t. d. nadto na podstawie osobnego postanowienia generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych przyjęci być mogą do służby przy tychże kolejach.

2) W y d z i a ł m e c h a n i c z n o-t e c h n i c z n y. Uczniowie po skończeniu tego wydziału zajęcie znajdują we fabrykach maszyn w ogóle, szczególnie, jak u nas, maszyn i narzędzi rolniczych, dalej w młynarstwie, tartakach, papiernictwie, przędzalnictwie, tkactwie, w warsztatach mechanicznych różnych zakładów przemysłowych itd. prócz tego podobnie jak abituryenci wydziału budownictwa, w służbie kolei państwowych.

3) W y d z i a ł c h e m i c z n o-t e c h n i c z n y. Abituryenci tego wydziału, który jak i powyższe dwa obok podstawowych, umiejętnych zasad dotyczących nauk, szczególnie uwzględnia gałęzie przemysłowe, w kraju się rozwijające, — umieszczenie znajdują w przemyśle naftowym, gorzelnianym, w browarach, cukrowniach, garbarniach, farbiarniach, hutach szklanych, gazowniach itd.

Przyjęcie nowo wstępujących do zakładu uczniów odbywa się tylko na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy przypuszczonym być może uczeń, który skończył z dobrym postępem trzecią klasę gimnazyalną lub realną, albo szkołę wydziałową.

Egzamin wstępny na kurs drugi składać może uczeń wykazujący się dobrem świadectwem z ukończenia czwartej klasy gimnazyalnej lub realnej.

Egzamin wstępny na kurs pierwszy

obejmuje następujące przedmioty:

1) A r y t m e t y k a. Cztery działania z liczbami całemi i ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi; podnoszenie do kwadratu i sześcianu; wyciąganie pierwiastków kwadratowych i sześciennych; rachunek procentów prostych; znajomość miar i wag metrycznych.

2) G e o m e t r y a. Znajomość rozmaitych linij, kątów, figur płaskich i głównych brył; obliczenie powierzchni figur płaskich.

3) P o c z ą t k i f i z y k i. Najważniejsze zjawiska fizyczne, ogólne własności ciał i ciepła.

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

13

(Ciąg dalszy.)

— O ho! ho! Jurku! Aleś ty tutaj zmienił się na Herkulesa.

— I Herkules przędł nitki u nóg Omfalii — śmiejąc się odparł Jerzy.

— Ta-a-k! to pan brat znalazł już tutaj swoją Omfalię?

Jerzy się zarumienił, prędko jednak dodał:

— Ciebie właśnie za Omfalię uważam.

— Pomówimy o tem potem, kochany braciszku, a teraz są ważniejsze stokroć wieści i nie bardzo pocieszające.

— Nie przerażaj mnie *bébé*, a odrazu mów wszystko. Słucham cię.

Lola, nie chcąc mówić przy świadkach, ujęła Jerzego pod ramię i przeszli do ogrodu.

— Dziś rano ojciec wrócił do Brudzewa, po parotygodniowym pobycie w Poznaniu.

— I przywiózł pewnie złe wieści o procesie — podchwycił niecierpliwie Jerzy.

— Przyjechał z Ińskimi — mówiła dalej Lola z pewnym naciskiem, który Jerzy zauważył.

— Cóż tam ci Ińscy mają do roboty?

— Papa mnie pytał, jak mi się podoba hrabia Zygmunt...

Jerzy się zaśmiał.

— Aha! jestem w domu; moje złotowłose *bébé* chcą wydać za mąż i ztąd ta obawa, ztąd ten niepokój. No, jeżeli to się ma złą wieścią nazywać, to ci odrazu powiem, żeś mnie tem zupełnie nie przestraszyła. Zwykła to kolej rzeczy, aniołku mój najdroższy!

Lola zadrżała.

Mówiła ona o tem Jerzemu, sądząc, że ta wieść oburzy go tak, jak i ją, a tu brat jej przyjmował najspokojniej i wesoło prawie wiadomość o nowym konkurencie.

Dlaczegóż zresztą by jej tak przyjąć nie miał? Iński ze wszech miar „świetna partya“, słyszała to już tyle razy, majątek, stosunki, wychowanie, tytuł.

A jednak myśl, że Jerzy podziela zdanie wszystkich, zabolała ją nad wyraz.

Jerzy spostrzegł jej smutek i całując jej obie rączki zawołał:

— Widzę, że nie podobał się mojemu *bébé* najdroższemu; ależ uspokój się dziecino, nikt cię zmusić do tego nie może! zresztą, licz na mnie.

Lola wstrząsnęła główką.

— Nie o tem chciałam z tobą mówić. Papa rozgniewany jest na ciebie bardzo.

— Tak? a to o co?

— Żeś się przeniósł do Gałęzek, że gospodarujesz, że tem samem występujesz przeciwko temu wszystkiemu, co on robi. I właśnie mnie tu przysłał, abym cię nakłoniła do powrotu do Brudzewa, dla rozmówienia się z nim dziś jeszcze.

Jerzy się zamyślił; Lola śledziła na jego twarzy wrażeń, z widocznym niepokojem.

Po chwili namysłu Jerzy głowę podniósł, spojrzał siostrze w oczy i zapytał:

— A cóż ty na to mówisz Lolu?

— Ja?... zdaje mi się....

— Co ci się zdaje?

— Że ci tutaj w Gałęzkach lepiej, weselej, żeś odżył, wyzdrowiał, i że tem samem nie powinieneś tych miejsc opuszczać.

— O, to mało wiesz jeszcze siostruniu! — zawołał gwałtownie i namiętnie Jerzy, — to nie wiesz nic jeszcze! — powtórzył.

Poprowadził ją do ławeczki kamiennej i usiadł obok niej.

— Ja tobie pierwszej winienem spowiedź serdeczną, tobie się ona należy, boś ty, a nie kto inny przyczyną tych zmian, jakie zaszły we mnie. Słuchaj! mnie nie tylko tutaj dobrze, zdrowo i wesoło, ale ja czuję, żem się zupełnie odrodził, pojąłem zadanie życia, pracy... pokochałem wreszcie!

Lola oparła główkę na ramieniu brata i zauważyła, jak przy tych słowach krew mu gwałtownie do głowy uderzyła, a serce silniej zabiło.

— Mów, mów dalej braciszku — szepnęła, — ja to przeczuwałam od dawna! To ze wszech miar godna miłości istota, tyś m u s i a ł ją pokochać a przy niej pokochasz wszystko co dobre, piękne i wzniosłe... A ona?

Jerzy wzruszył ramionami.

— Nic nie wie o mojej miłości.

— Żartujesz! nie byłaby kobietą; ale znam ją dobrze, skrytą jest moja cyganeczka i nie łatwo jej myśli wyśledzić. Czy chcesz, bym ją wybadała?

Jerzy pochwycił siostrę w objęcia i silniej ją do piersi przycisnął:

— Mój ty aniele opiekuńczy!

— Dobrze już dobrze, spuść się na mnie. Biedny mój braciszku, rozumiem teraz, jaką podwójnie wielką przykrość wyrządzić ci może żądanie ojca, abyś do dawnego życia powrócił, abyś te strony opuścił!

— Nigdy! — zawołał Jerzy gwałtownie. — Mógł to uczynić ze mną dawniej, gdy byłem dzieckiem, gdym nie był w stanie oceniać mych czynów, ale nie dzisiaj, gdy je rozumiem, gdy powrót do dawnego stanu opłaciłbym niezawodnie życiem mojem! Przedstawię mu rzecz całą, wytłómaczę, a jestem pewny, że zrozumie. Na Gałęzkach się utrzymam, dochód z nich wystarczy nie tylko na moje życie, ale i na was wszystkich. Uratuję od zatraty dzieło człowieka, który uczciwie dobra innych pragnął. Zobaczysz siostruniu, pojadę, przekonam ojca, a może i jego wciągnąć potrafię do tej pracy, którą podjąłem.

— Mów, mów tak dalej Jureczku! — szepnęła Lola, — tyś tak nigdy nie mówił. O jak mi dobrze, gdy z ust twoich takie słowa słyszę!

— Bądź spokojną siostruniu, nie ma siły, któraby mnie ztąd wyrugować mogła, nie ma woli, któraby mnie z raz obranej drogi zepchnęła, zwłaszcza, że na niej spotkałem moje szczęście. Uczucie, którego nie znałem dotąd, nie rozumiałem, nie pojmowałem jego rozkoszy! Lolu, moja najdroższa, ty nie masz wyobrażenia nawet, jaki ja tutaj szczęśliwy jestem, jak ja kocham!

Lola uszczęśliwiona patrzyła na brata jak w tęczę.

— O wierz mi, wstydzę się sam siebie za moją przeszłość i pragnę, aby moje jutro do niej zupełnie niepodobnem było!

— Teraz — rzekła Lola, — jestem już o ciebie spokojną: o g i e ń ś w i ę t y w tobie zapłonął, nie zgasi go też pewnie żadna siła!

— Żadna! — powtórzył Jerzy.

— Musisz dziś jeszcze jechać ze mną i rozmówić się z ojcem, który ciebie oczekuje w Brudzewie,

— Dziś jeszcze? — zamyślił się Jerzy. — Tak, masz słuszność! im prędzej, tem lepiej wyjaśnić całą sprawę. Wprawdzie miałem na dzisiaj bardzo ważną i pilną sprawę, ale odłożyć trzeba.

— Jakaż to robota? Ach prawda, widziałam jakieś plany, któreś z tymi nieznajomymi panami kreślił.

— Janek ich przysłał na moją prośbę; trzeba ci bowiem wiedzieć siostruniu, że zakładam w Gałęzkach fabrykę mebli giętych. Zastałem tu pyszny kawał lasu bukowego i Niemcy mi za niego bajońskie sumy dawali. Ani słyszeć o tem nie chciałem naturalnie; z pomocą ludzi fachowych założę i rozwinę ten interes na własną rękę. Obrachowujemy właśnie koszta i wyszukujemy najdogodniejszą miejscowość do stawiania budynków. Zobaczysz Lolutko, co to za cuda z pod naszych rąk wyjdą; przysiągłem sobie, że pierwszy mebel, jaki zrobić każę, będzie fotel na biegunach dla mego złotego *bébé*. Postawię ci go tutaj w tej altanie róż i będę bujał ukochaną siostrunię moją, ile razy obecnością swoją oświetli moją samotność.

Rozpromienił się cały, śmiał się jak dziecko, całując siostrę.

— Dobrze to wszystko — przerwała mu Lola — ale tymczasem godzina mija; musimy jechać Jurku.

— Jedziemy zatem.

Pobiegł na ganek, rozmówił się z inżynierami, prosząc, by bez niego dokończyli planów, kazał sobie przyprowadzić klaczkę.

Biedna siwka stała osiodłana, gotowa jak zwykle na wieczorny spacer do fabryki.

Dosiadając jej, Jerzy westchnął.

— Odwagi Jureczku! — szepnęła Lola — Jutro za to pojedziemy razem do fabryki.

Uśmiechnął jej się na znak zgody.

Puścili się oboje drobnym kłusem, tą samą drogą pod lasem. Ścieżka była wązka, Lola jechała przodem, dojrzałe kłosy po obu stronach kłaniały jej się do samej ziemi, a ona jak dumna władczyni unosiła się lekko na skarogniadej Belli.

Jerzy patrzył na nią, ale nic nie widział zadumany.

Słońce chyliło się w stronę zachodu. O tej godzinie odzywa się tam dzwon wieczorny, kominy dymić przestają, huk młotów cichnie, przed fabryką roi się pracowite mrowisko, gromadka dzieci wybiega ze szkoły, a za nią wychyla się czarnowłosa główka dziewczęcia z uśmiechem na twarzy, z powitaniem na ustach:

— Dobry wieczór panie Jerzy!...

Ale dziś powitanie z tych ust nie wyjdzie, oczy zdumione pobiegną gościńcem ku dworowi Gałęzek, przy słupie bowiem nie będzie uwiązanej siwki...

Jerzy westchnął głębiej jeszcze; dwór brudzewski zarysował się w dali.

(C. d. n.)

Egzamin wstępny na kurs drugi.

1) **Arytmetyka.** Biegłość w rachunku z liczbami całkowitemi i ułamkami przy zastósowaniu ważniejszych skróceń i ułatwień. Cztery zasadnicze działania liczbami ogólnemi; stosunki i proporcye; równanie 1go stopnia z jedną niewiadomią.

2) **Geometrya.** Znajomość ważniejszych twierdzeń z planimetryi i biegłość w rozwiązywaniu prostych zadań konstrukcyjnych.

3) **Fizyka.** Znajomość najważniejszych zasad fizyki, z szczególnem uwzględnieniem rozdziałów o dźwięku, świetle, magnetyzmie i elektryczności.

4) **Chemia.** Znajomość pierwiastków chemicznych i najważniejszych związków; znajomość prostych wzorów chemicznych, lecz z wykluczeniem teoryi.

5) **Rysunki.** Biegłość w rysowaniu konturów z wolnej ręki, według wzorów i według elementarnych geometrycznych kształtów bryłowych; konstrukcye geometryczne przy pomocy cyrkla i linii; wprawa w użyciu pędzla i farb. Uczniowie, którzy pragną wstąpić na kurs drugi, a nie mieli przedtem sposobności nabycia w rysunku wymaganej wprawy, mogą co do przedmiotu tego przy egzaminie wstępnym być łagodniej oceniani wtedy, jeżeli uzdolnienie ich w innych przedmiotach naukowych wnosić dozwala, że wprawy tej w ciągu studyów w szkole przemysłowej nabędą.

Za egzamin wstępny taksy nie składa się żadnej.

W celu przekonania się, czy i o ile uczniowie zakreślony zadaniem wyższej szkoły przemysłowej cel tak w kierunku zawodowego, jak i ogólnego wykształcenia osiągnęli; odbywają się po skończeniu czteroletniej nauki egzaminy końcowe (dojrzałości). Świadectwo z odbytego z dobrym wynikiem w wyższej szkole przemysłowej egzaminu końcowego nadaje abituryentom prawo jednorocznej służby wojskowej. Gdyby wiek obowiązkowego stawania do wojska uczniów na 3cim lub 4tym kursie, a więc przed zdaniem egzaminu końcowego, zaskoczył, mogą oni po wniesieniu stosownego podania od ministerstwa wojny otrzymać pozwolenie wstąpienia do wojska po skończeniu szkoły.

Wobec usiłowań, zmierzających do rozbudzenia i rozwinięcia przemysłu krajowego, równie jak i wobec przepełnienia, panującego w innych zawodach, szkoła przemysłowa daje młodzieży sposobność zdobycia w krótkim stosunkowo czasie fachowego wykształcenia, a następnie i niezależnego bytu.

Uczniowie szkół średnich, którzy ukończyli 3-cią klasę, mogą ukończyć szkołę przemysłową w 4 lata, ci zaś, którzy ukończyli 4-tą klasę, potrzebują tylko 3-ch lat do ukończenia tejże szkoły, gdyż mogą dostać się na kurs drugi. Tak więc mając około 17-tu do 18-tu lat, mogą rozpocząć zawód praktyczny, w którym przy fachowem wykształceniu, jakie wynieśli ze szkoły, daleko łatwiej i prędzej mogą zdobyć utrzymanie, stanowisko niezależne a nawet dojść do zamożności, aniżeli przemysłowcy, nie mający wykształcenia fachowego.

Wpisy do szkoły odbywają się od d. 1 do 4 września. Opłata za półrocze wynosi 7 złr.

Oprócz wymienionych wyżej specyalnych wydziałów są przy tej szkole uzupełniające kursa wieczorne i niedzielne zimowe, zaprowadzone od stycznia r. 1886. Nauka na tych kursach trwa dwa lata — i nader pożądaną i pożyteczną jest dla starszej młodzieży rzemieślniczej, szczególnie dla czeladników — i osobny pięciomiesięczny kurs rysunkowy dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych.

Grono nauczycieli w szkole przemysłowej jest liczne, bo wynosi razem 20. Środki naukowe i zbiory obfite, gabinety i laboratorya dostateczne.

Jak przez reorganizacyę zmieniła się frekwencya, pokazuje się z liczby uczniów. Oto na wszystkich czterech kursach było w roku ubiegłym łącznie 67 uczniów, w tem na kursie przygotowawczym 28, — na drugim roku 24, na trzecim 9, na czwartym tylko 6. Teraz można się spodziewać, że napływ będzie znaczniejszy.

Na kursach uzupełniających dla rzemieślników było łącznie 62 uczniów — przeważnie ślusarzy — bo 22; z młodzieży innych rzemiosł, której szczególnie powinno zależeć na wprawieniu się w rysunku i na wykształceniu smaku estetycznego, nie było wcale uczniów, albo zaledwie po kilku.

Ze sfer rzemieślniczych słychać ciągle skargi na brak zarobku, bo majętniejsi ludzie sprowadzają sobie gotowe rzeczy z za granicy. Ale na to niema innej rady, jak tylko starać się usilnie o to i nad tem pracować, aby wyrób krajowy dorównał zagranicznemu także i pod względem gustu estetycznego, aby był nietylko mocno, z dobrego materyału zrobiony, ale aby wyglądał pięknie. W tym kierunku potrzeba wykształcenia — na podstawie znajomości rysunku i obfitości wzorów. Tego dostarczają uzupełniające kursa. Sposobność kształcenia jest dana, należy z niej korzystać.

Z Petersburga.

Umarł Andrzej **Krajewski**, a właściwie Andrej Aleksandrowicz Krajewskij, gdyż były fundator i wydawca najlepszego miesięcznika rosyjskiego *Otieczestwiennyja Zapiski* i dziennika *Gołos* był Rosyaninem czystej krwi i niesłusznie uważały go niektóre pisma niemieckie za Polaka.

Krajewski nie był w właściwem słowa znaczeniu publicystą, gdyż sam nic, oprócz jednej małej broszurki — grzechu młodości — nigdy nie pisał. Nie mniej jednak zajmował wybitne stanowisko w publicystyce rosyjskiej, umiał bowiem zgrupować wokoło siebie najwybitniejsze siły dziennikarskie i przez długi czas trzymał w swej dłoni sztandar umiarkowanego liberalizmu rosyjskiego.

W jego *Otieczestwiennych zapiskach* debiutowali lub pracowali najwięksi pisarze, których imiona i dzieła są dziś klejnotami literatury rosyjskiej, a jego *Gołos* był pierwszym dziennikiem w Rosyi, który obok dwudziestu kilku tysięcy prenumeratorów (cyfry niesłychanej w Rosyi przed piętnastu laty), podniósł się do organu, w którym opinia publiczna szukała odzwierciedlenia swych własnych myśli a z którym musiały się liczyć sfery rządowe.

Największą powagą cieszył się *Gołos* podczas tak zwanego dziesięciolecia reformy za Aleksandra II, a największą popularnością pod koniec panowania zamordowanego cara, kiedy usiłował stawić czoło reakcyi propagowanej przez Katkowa.

Zawieszany regularnie parę razy do roku, zachowywał zawsze wielkie koło czytelników i uporczywie obstawał przy swoim programie liberalno-demokratycznym, wszelako bardzo umiarkowanym i z konieczności zastosowanym do wymagań cenzury.

Najwytrwalej walczył dziennik Krajewskiego z systemem szkolnym hr. **Tołstoja**, który pod maską zamiłowania do klasycyzmu, zdradzał tendencye kastowe i miał głównie na cel utrudnienie możności wyższego wykształcenia niższym warstwom społeczeństwa.

W tej walce szedł *Gołos* tak dzielnie na czele walczących z systemem ministra oświaty, że jemu to głównie zawdzięczał hr. Tołstoj utratę teki.

To też, gdy obalony minister znów się podniósł — dzięki Katkowowi i Pobiedonoscewowi, którzy usilnie polecali go młodemu carowi jako męża stanu z wyrobionem przekonaniem i niezłomną wolą, co najlepiej potrafi uciąć łeb hydrze — w *Gołosie* wiedziano, że tym razem zawieszenia będą i częstsze i dłuższe, a potem nastąpi cenzurowanie.

Istotnie hr. Tołstoj, objąwszy ministerstwo spraw wewnętrznych, pomścił się za swą dymisyę na dzienniku Krajewskiego. Zawieszony na ośm miesięcy, musiał *Gołos* po upływie tego czasu redagowanym być przez urzędników komitetu cenzurowego, a ci z góry oświadczyli Krajewskiemu, że będą systematycznie przeszkadzali regularnemu wychodzeniu dziennika, ażeby go zmusić do „dobrowolnej śmierci" bez zmartwychwstania.

Być może, że Krajewski próbowałby jeszcze borykać się z cenzorami, gdyby nie była na niego wówczas spadła ciężka klęska rodzinna: umarło mu dwóch dorosłych synów, jeden po drugim — i pozostała mu tylko córka poboczna. — bezdzietna żona p. **Bilbasowa**, b. profesora historyi powszechnej w Kijowie, a następnie naczelnego redaktora *Gołosu*.

Ośmdziesięcioletni niemal naówczas starzec oświadczył swemu zięciowi, że ani wydawać nadal *Gołosu*, ani sprzedawać go nie myśli. „To, co posiadamy — dodał, wystarczy dla nas trojga na spokojne życie; nie frymarczmy więc tem naszem pismem, niech ono pozostawi po sobie dobrą pamięć i nie skala się, przechodząc w niegodne ręce. My zaś przy osobistym naszym wrogu, Tołstoju, nie będziemy mieli żadnej możności redagować go przyzwoicie — a ty, Wasilu Aleksiejewiczu, sterasz swe zdrowie w tej nierównej walce".

Zwinąwszy w ten sposób swoje pismo, stary Krajewski oddał się z wielkiem zamiłowaniem nadzorowi nad szkołami miejskiemi, których był kuratorem z ramienia rady miejskiej w Petersburgu i na tem polu wiele zdziałał dobrego. Zięć jego zaś Bilbasow powrócił do studyów historycznych, które ogłasza od czasu do czasu w formie monografii

W obec nas, Polaków, przez długi czas zajmował *Gołos* stanowisko nieprzychylne, — było to w chwili największego naprężenia stosunków polsko-rosyjskich, po powstaniu. Idąc za opinią swego społeczeństwa, a po części zmuszony stosować się do zapatrywań rządowych, miał dla nas *Gołos* ton ostry i prześladowczy; z czasem jednak, poznawszy dokładniej stosunki polsko-rosyjskie, zmienił swe poglądy na więcej ludzkie i sprawiedliwe i przy schyłku swego istnienia nieraz występował energicznie za zmianą systemu w Królestwie Polskiem i na Litwie...

Sprawa **wyższych kursów naukowych** dla kobiet została ostatecznie uregulowana, a otwarcie ich nastąpi z d. 13 października. Nie chodzi tu o założenie nowej instytucyi naukowej, lecz o przywrócenie dawnych kursów pod odmienną nieco postacią. Główna różnica polega na pewnych ograniczeniach i zaprowadzeniu ściślej kontroli rządowej. Liczbę słuchaczek unormowano na 400, przyczem liczba słuchaczek wyznań niechrześcijańskich nie może przenosić 3 procent. Przepis ten skierowany jest wyłącznie przeciwko żydówkom, które w wielkiej liczbie uczęszczały pierwej na kursa. Córki Izraela, wedle przekonania władzy, wywierają w wyższych zakładach naukowych wpływ ujemny na swe koleżanki i łatwiej niż dziewczęta wyznań chrześciańskich ulegają zasadom szkodliwym dla ustroju społecznego i ogólnej moralności. Kursa dzielą się na dwa wydziały: historyczno-filologiczny i przyrodniczo-matematyczny. Nauka odbywać się będzie ściśle wedle planów, wypracowanych w ministerstwie oświaty. Nad słuchaczkami zostanie rozciągnięty surowy nadzór, a jako główny warunek przyjęcia postawiono: przymus mieszkania przy rodzicach lub krewnych, którzy zniewoleni są przyjąć na siebie odpowiedzialność za dobre sprawowanie się kandydatki po za zakładem, albo też w osobnym, urządzonym na ten cel internacie, pod nadzorem dyrektora wyższych kursów żeńskich i mianowanej przez rząd inspektorki...

W kołach wojskowych zwrócono ostatniemi czasy szczególniejszą uwagę na straże pograniczne, które, jak wiadomo, zorganizowane są zupełnie na sposób wojskowy i pozostają pod komendą oficerów czynnej służby, nie mogą jednakże z powodu zbyt wielkiej zawisłości od ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych, służyć celom militarnym tak, jak tego pragnie zarząd wojenny. Stąd powstał projekt zupełnego usunięcia tych straży z zakresu działania centralnych władz cywilnych a oddania wyłącznie pod rozkazy ministra wojny, przyczem ich organizacya wojskowa ma być jeszcze bardziej wzmocnioną, tak aby stanowiła w całem tego słowa znaczeniu składową część armii czynnej.

Wzdłuż całej granicy lądowej i morskiej, na wybrzeżach morza Białego i Bałtyku, na granicach oddzielających carat od Austryi, Niemiec i Rumunii, oraz na wybrzeżach morza Czarnego, ciągną się nieprzerwane szeregi straży pogranicznych, podzielonych na brygady pod komendą pułkowników, którzy jednak są zależni w znacznej części od wysokich urzędników skarbowych, rezydujących w miastach gubernialnych. Siła brygad jest rozmaitą; liczą one jednak przeciętnie po 1.500 do 2.000 ludzi. Wojska te, którym do pomocy bywają przydzielane sotnie kozackie, znajdują się bezustannie, że tak powiemy, na stopie wojennej a z pewnością nikt lepiej od nich nie zna miejscowych stosunków, każdej drogi i ścieżki, przesmyków, kryjówek, sąsiednich miejscowości i powiatów, słowem całego terenu i topografii.

Szczególnie na zachodniej granicy stanowią wojska pograniczne znaczną siłę: ogólne siły straży pogranicznych na zachodniej granicy, nie wliczając kozaków, wynoszą około 18.000 ludzi, przypada więc na jeden kilometr 7—8 żołnierzy.

Łatwo tedy zrozumieć motywa, które skłaniają ministerstwo wojny do żądania, aby wojska pograniczne jemu wyłącznie były podległe. Na wypadek wojny, im to przypadłoby ważne zadanie tworzenia poniekąd straży przednich właściwej armii polowej, niemniej zabezpieczenia i przysłaniania jej ruchów. Ponieważ zaś, jak powiedzieliśmy, straże pograniczne i kozacy, dodani do ich pomocy, znajdują się bezustannie na stopie wojennej, mogliby spełniać to zadanie z niemałym pożytkiem.

Przegląd polityczny.

Kraków*, *26 sierpnia.

Szczegóły, jakie nas dochodzą o wyborze poselskim p. **Midowicza** z okręgu **Brzostek-Pilzno**, rzucają smutne światło na stosunki nasze, jakie wyrobiły się w dobie wyborczej, dzięki ludziom, którzy dla dogodzenia własnej ambicyi lub jako pionierowie koteryi, nie wahają się w wyborze środków, demoralizują lud i poniżają wobec niego poselską godność i honor całego Sejmu. Jakież zaufanie ma mieć wieśniak nasz do reprezentacyi krajowej, jeśli doświadczenie osobiste poucza go aż nadto dowodnie, czemu ma przedstawiciel jego powiatu do zawdzięczenia, że dostał się na krzesło poselskie.

Wybór p. **Midowicza** odbył się bez poprzedniego ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*. Głosujących było 100, jeden głos ponad absolutną większość, bo 52 otrzymał p. **Midowicz**, p. Tytus **Bujnowski**, notaryusz z Pilzna, otrzymał 48 głosów. Zrazu zamierzał kandydować w tym powiecie p. **Mycielski**, widząc jednak niemożność przejścia, wycofał się zawczasu, nie chcąc wznawiać klęski jasielskiej. Wtedy to partya stańczykowska wzięła w opiekę p. **Midowicza**, gdyż p. Bujnowski przyznał się otwarcie do programu wiecu miast i miasteczek. Donoszą nam z Pilzna, że niektórzy wyborcy wzywali także do kandydowania weterana parlamentarnego p. Piotra **Garbaczyńskiego**, byłego posła na Sejm krajowy i do Rady państwa. „Ten skłonił się do tego, pisze nasz korespondent, lecz widząc, co **się dzieje**, w dniu wyboru oświadczył swoim zwolennikom, aby głosowali solidarnie na p. **Bujnowskiego**; wyborcy usłuchali też chętnie i dali chwalebny przykład karności i solidarności, ale przeciwnik miał **dźwięczniejsze argumenta**".

Kuryer Lw. zamieszcza o tym wyborze następujące „**prawdziwe fakta**":

„Wybranemu posłem d. 2 lipca staroście, *Płazińskiemu*, kazano złożyć mandat, aby **Mycielski mógł wyjść**. Gdy jednak ten rozpatrzył się w powiecie i przekonał się, że to będzie niemożliwem cofnął się, **aby mógł wyjść Midowicz**, byle tylko nie notaryusz Bujnowski Tytus, który jako burmistrz miasta Pilzna brał udział w wiecu miast i przyznał się otwarcie do programu wiecu miast. Midowicz nie będzie należał do lewicy, co najwięcej wpisze się do centrum, a wybór swój zdołał przeprowadzić podobnemi środkami jak go przeprowadzali demoralizatorowie ludu w innych powiatach. W Pilznieńskiem za głosy tej kategoryi płacono po 50 złr. gotówką. Tylko tym sposobem zdołano zwalczyć kandydaturę p. Bujnowskiego. Jeżeli Mycielscy itp. tak postępują, to łatwiej zrozumieć, ale żeby notaryusz, mąż piastujący z urzędu i natury tego urzędu godność na zaufaniu opartą, tak samo postępował, to bardzo smutno".

Przeciw nadużyciom, jakich dopuszczano się przy tym wyborze, wnieść mają wyborcy okręgu Pilzno-Brzostek **protest** do Sejmu.

Z Austro-Węgier.

N. Wiener Tagblatt otrzymuje telegraficzną wiadomość z **Pragi**, że Sejm czeski zebrać się ma **2 października**. Młodoczesi, wedle tego doniesienia, wystąpić mają w dzień otwarcia Sejmu z wnioskiem o wysłanie **adresu do tronu**, w którymby poruszono kwestyę wprowadzenia w życie zasad, wypowiedzianych w mowie tronowej w r. 1879.

Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej wedle którego z dniem 1 października b. r. założoną będzie w **Przemyślu** komenda **obrony krajowej**, z siedzibą w tem mieście z równoczesnem rozwiązaniem takiejże komendy w **Bernie** morawskiem.

Czeska *Politik* występuje w sobotnim numerze przeciwko dotychczasowej działalności ministra **Gautscha**, krytykując ostro zarówno ustawodawcze jak organizatorskie porywy ministra oświaty. Wytyka więc chęć obkrojenia **wolności akademickiej**, do czego jednak nie dopuściła Izba poselska, niefortunny projekt **państwowej ustawy dla szkół ludowych**, wreszcie rozporządzenia jego, zmierzające rzekomo do **reformy szkół średnich** w Austryi. „Zachwianie w położeniu parlamentarnem, pisze *Pol*: — jako bezpośrednie następstwo tego eksperymentu, przedsięwziętego w poczuciu wszechwładnej siły, jak nie mniej popęd, jakiego doznało skutkiem tego poczucie konstytucyjne, dostarczyły wreszcie jednostki miary do oceny **politycznych zdolności** męża stanu, za jakiego uchodzić chciał p. Gautsch." Organ Staroczechów czyni ministra odpowiedzialnym za prusofilskie tendencye, jakie objawiły się ostatniemi czasy wśród młodzieży szkół średnich w krajach niemieckich i w Czechach.

Monarchijska *Allg. Ztg.* zamieściła niedawno temu korespondencyę z **Pesztu**, w której między innemi wyrażono także zdanie, że skutkiem umowy, jaką zawarli obaj monarchowie, niemiecki i austryacki, w Berlinie, **zwiększyć się muszą koszta** na armię austryacką. *Budap. Corr.* zaprzecza tej wiadomości, twierdząc, że gotowość do boju armii austryackiej nie potrzebuje nowych nakładów a choćby wprowadzono **nowy proch strzelniczy**, to byłby on **tańszym** nawet od dotychczasowego.

Poseł karyntyjski Hock, członek zjednoczonej lewicy, stawał onegdaj przed swoimi wyborcami ze sprawozdaniem, jako poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa. Celem ulżenia krajowi w wydatkach, proponował p. Hock, aby wydatki w preliminarzu krajowym podzielić na dwie części, na **zwyczajne i nadzwyczajne** i aby ostatnie z nich pokrywać **pożyczkami**, w ten bowiem sposób do wydatków na daleko sięgające cele przyczynią się przyszłe pokolenia, które właściwie z instytucyj, dzisiaj zakładanych, korzystać będą. Co do **ustawy spadkowej** dla włościan, oświadczył p. **Hock**, że Sejm karyntyjski **nigdy** i pod **żadnym** warunkiem przyjąć jej nie może.

Następcą zmarłego ministra dla Kroacyi i Slawonii, **Bedekovicha**, zostać ma Emeryk **Josipovic**, poseł na sejm krajowy. Prasa zagrzebska wita ten wybór bardzo sympatycznie.

W sobotę wieczór i w niedzielę odbyć się miały w **Peszcie** liczne zebrania, demonstracye i pochody uliczne z okazyi imienin Ludwika **Kossutha**. Policya zarządziła środki ostrożności.

Z Niemiec. Car przybędzie do Niemiec.

Cesarz Wilhelm opuszczając Metz polecił namiestnikowi, aby w jego imieniu podziękował mieszkańcom za przyjęcie, które wspaniałością swoją przewyższyło jego i małżonki jego oczekiwania. Doznane przyjęcie nietylko napełniło oboje cesarstwo radością i zadowoleniem, lecz utrwaliło w nich przekonanie, że „kraje zwidzane" pierwotnie niemieckie zamieszkałe są przez lud poczciwy i roztropny, który powoli coraz silniej zwiąże się znowu z niemiecką ojczyzną".

Dnia 24 stanęli oboje cesarstwo w Monasterze, stolicy Westfalii. Na obiedzie odpowiadając na przemówienie rzekł cesarz między innemi: Pamiętając o tem, że miecz westfalski, kiedy musiał być wyciągnięty, okazał się równie ostrym, jak miecz innych moich krajów i spodziewając się, że i na przyszłość okaże się równie ostrym, kiedy znowu dla świeżo połączonej ojczyzny będzie musiał być wyciągnięty, wznoszę kielich i wołam: Westfalia i jej stolica Monaster niech żyją!"

O przybyciu cara do Niemiec do ostatnich dni krążyły najrozmaitsze wieści; nikt nie umiał podać ani terminu przybycia, ani drogi, którędy car przyjedzie, ani miejsca, gdzie nastąpi spotkanie. Teraz nadeszły z Kopenhagi wiadomości z doniesieniem, że car z carową, carewiczem i młodszemi dziećmi już w najbliższych dniach spodziewani są w Kopenhadze i że sam car jeszcze przed przybyciem swojem do Danii odwidzi cesarza Wilhelma; *Börsenstg* dodaje nawet dokładnie datę, mianowicie, że car dnia 28 bm. przybędzie do Poczdamu i na kilka godzin zaglądnie do Berlina. Według wszelkiego prawdopodobieństwa car zboczy z drogi morskiej i wysiądzie z synem może w Szczecinie, podczas gdy carowa z innemi dziećmi pojedzie dalej ku Kopenhadze.

Podług twierdzenia tegoż dziennika *Börsenstg* ks. Bismark nie przybędzie do Berlina na czas pobytu cara, przeto nie będzie miał sposobności do audyencyi, co się samo przez się rozumie — jak dodaje — bo z teraźniejszą wizytą cara nie łączą się żadne układy. Mimo to — jak pisze dalej — ustne rozmowy obu monarchów sprawią ulgę i przyniosą wyjaśnienie przeciwnych zapatrywań. Cesarz niemiecki będzie mieć sposobność przekonać cara, że Niemcy **nigdy nie były i nie są przeciwnikiem rozwoju rzeczy na wschodzie w duchu rosyjskim**, jeżeli tylko nastąpi kompensata dziejami wskazana.

Takie zagadkowe wyrażanie się daje wiele do myślenia — zwłaszcza jeżeli się zważy, że dziennik *Börsenstg* bywa inspirowany.

Przymierze Rosyi z Francyą.

Pod wrażeniem wizyty cesarza Wilhelma w Anglii, a cesarza Franciszka Józefa w Berlinie i rozmaitych komentarzy o znaczeniu tych wizyt, były dyplomata i przyjaciel Katkowa Tatiszczew wystąpił znowu z artykułem w *Russ. Wiest.* o potrzebie przymierza francusko-rosyjskiego. Potrzebę tę wysnuwa Tatiszczew ze stosunków rosyjsko-niemieckich, których charakter przyjazny od dwustu lat po prostu zalicza do bajek. Prusy w przeciągu tego czasu wyzyskały tę przyjaźń wyłącznie na swoje egoistyczne cele. Rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych nie umiało się na tem poznać i przyjść do tego przekonania, ponieważ dyplomacyą rosyjską kierowali „obcy". Teraz należy stanowczo zerwać z tem uprzedzeniem przeciw przymierzu z Francyą. Jest to mylne zupełnie zapatrywanie, że obecny rząd francuski nie daje żadnej gwarancyi w kierunku przymierza. W tym względzie stoi on na równi z każdą konstytucyjną monarchią. Również i twierdzenie, że obecny rząd jest zachwiany a republika w niebezpieczeństwie, jest nieprawdziwem, czego upadek Boulangera jest najlepszym dowodem. Wszystkie oznaki wskazują, że zbliża się wielka burza, dlatego przymierze rosyjsko-francuskie musi być zawarte.

Wyznanie Aleksandra III.

W **Genewie** niebawem mają się ukazać w handlu księgarskim **Pamiętniki Aksakowa**. Książka ta, jak donoszą ze Szwajcaryi, zawierać będzie wiele interesujących szczegółów, wyświetlających polityczne stosunki caratu i charakter wielu współczesnych działaczy rosyjskich. Między innemi, ma tam być ogłoszony list ówczesnego następcy tronu a teraz cara Aleksandra III do Aksakowa, rzucający jaskrawe światło na duchowy nastrój obecnego władcy Rosyi. Oto najważniejsze ustępy listu: „Muszę ci znowu powtórzyć, że wcale nie jestem zadowolony z swego położenia. Jest ono zbyt błyszczącem i świetnem dla mego charakteru, który wymaga spokoju i cichego życia rodzinnego. Życie dworskie nie odpowiada memu usposobieniu. Cierpię codziennie, gdy zmuszony jestem stykać się na dworze z swem otoczeniem. Nie mogę się przymusić do tego, by z zimną krwią spoglądać na płaszczenie się tych ludzi — wszystko to dla dopięcia odznaczeń zewnętrznych, które zdaniem mojem i szeląga nie warte. Czuję się nieszczęśliwym w tem otoczeniu, pomiędzy tymi ludźmi, którzy byliby dla mnie niemiłymi nawet na stanowisku lokai, a jednak zajmują oni najwyższe stanowiska. . . . Nie nadaję się do wysokiej misyi, jaką los dla mnie przeznaczył, bo jeżeli stanowisko następcy tronu jest dla mnie tak ciężkiem, to o ileż cięższem wydawać mi się będzie brzemię, które w przyszłości mam dźwigać. Jest to, kochany przyjacielu, wielka tajemnica, którą oddawna chciałem ci powierzyć, nie potrzebuję dodawać, byś jej nikomu nie odkrywał, gdyż sam rozumiesz, jak wiele by mię to kosztowało. . . ." Wydawcy mają na dowód autentyczności tego listu dołączyć facsimile.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, podług *Neue fr. Presse*, gdyż wątpliwem nam się wydaje, by poufna korespondencya cara z Aksakowem mogła się dostać w ręce ludzi, którzy wbrew woli Aleksandra III publikowaliby ją za granicą bez cenzury.

Z Paryża.

Niekorzystnie świadczy o wewnętrznych stosunkach politycznych we Francyi, że w chwili tak ważnej, jak rozpoczynający się okres wyborczy, okazały się w obozie republikańskim objawy rozdwojenia. W walce z bulanżyzmem szły dwa wielkie stronnictwa republikańskie ręka w rękę i jedynie solidarności działania zawdzięczają obezwładnienie i częściowe stłumienie bulanżyzmu. Teraz, kiedy zabłysła nadzieja ostatecznego rozbicia koalicyi antirepublikańskiej, pomiędzy powołanymi obrońcami republiki wznawiają się waśnie stronnicze. Wspominaliśmy o założeniu nowego dziennika *La Voix*, który ma reprezentować grupę skrajnych radykałów, po większej części dyssydentów z obozu **Clémenceau**, którzy z **Millerandem** na czele tak wysoko podnieśli sztandar radykalizmu, że zwraca się on już nie tylko przeciwko wrogom republiki, lecz i przeciwko umiarkowanym republikanom. Niespodziewanie przyłączył się do nich dosyć wpływowy **Goblet** i w publicznym liście, ogłoszonym w szpaltach dziennika *La Voix* wypowiada równocześnie wojnę bulanżyzmowi i oportunizmowi w myśl dewizy tego organu: „*Ni l'un, ni l'autre, ni Ferry, ni Boulanger!*" Wprawdzie za przykładem tym nie poszli główni przywódcy stronnictwa **Brisson**, **Floquet** i **Clémenceau**, ale bądź co bądź obok **Milleranda**, **Lockroy** i **Gobleta** utworzy się dość znaczna grupa radykałów, którzy walczyć będą jedynie w imię swych haseł stronniczych, zapominając o ważniejszej walce — walce republiki z wznoszącą głowę reakcyą monarchiczną.

Oto co pisze w odpowiedzi na niespodziewane wystąpienie Gobleta dziennik *Estafette*, inspirowany podobno przez samego Ferry'ego: „Gorzej nie mógł wybrać p. Goblet chwili do posiania rozdwojenia w stronnictwie republikańskiem... Od przedstawicieli centrum do najśmielszych tyralierów stronnictwa roboczego, wszyscy republikanie nakazali milczenie stronniczej nienawiści i osobistym swym ambicyom. Walczą teraz społem, do jednego dążąc celu: do zdeptania coraz śmielej wznoszącego głowę cezaryzmu, do zbawienia i wzmocnienia republiki. P. Goblet inaczej zapatruje się na rzeczy. Lecz gdzie jego miejsce? Czy jest on przywódcą? Czy walka wybuchła pomiędzy nim a Boulangerem? Nie, lecz pomiędzy republiką a cezaryzmem i od tej walki p. Goblet się usuwa. Twierdzi on przez wybieg, że walka toczy się o panowanie Ferrego albo Boulangera.

„Zapewne, że p. Juliusz **Ferry**, który pierwszy ostrzegł republikę przed grożącem niebezpieczeństwem, zasłużyłby na ten honor, by na czele bojowych sił republikańskich walczyć przeciwko wrogom republiki. Ale nie ma do tego ochoty: od pięciu lat zostawił swobodę działania radykałom. Podczas ostatniego okresu ustawodawczego widziano panów Gobleta i Boulangera wszędzie przygotowujących zdradę. Ferry nie był niczem, nic nie mówił i nie działał, bez oburzenia znosił niesłuszne a ograniczone zarzuty, niesłychaną niewdzięczność i wzbierającą falę niepopularności. Teraz jawi się p. Goblet i do starych baśni dodaje nową: walka toczy się pomiędzy Ferrym a Boulangerem. P. Goblet spekuluje na niepopularność Ferrego, która była dziełem wrogów republiki i służyła im dla pokrycia ich kłamstw i zdrady. Ale nie! Nie chodzi o Ferrego lub Boulangera; walka toczyć się będzie pomiędzy republiką a zjednoczoną prawicą. Zwróci się ona także przeciwko sekciarzom, którzy dobrze myślącym republikanom chcą narzucić swe błędy i swe złudzenia. Miejmy przekonanie, że p. Goblet pozostanie odosobniony wraz z swym drogim przyjacielem **Lockroy**, a sumienie swe obciąży nową czynnością złą i niegodną".

Widzimy więc, że polemika z obu stron jest zawzięta. Rozdwojenie, chociażby nie sprowadziło następstw zgubnych dla republiki, bądź-cobądź nie może wyjść na jej korzyść.

Sprawa kreteńska.

Nawet podług doniesień z Aten zaburzenia na wyspie Krecie znacznie przycichły; ludność zbrojna powiatu Apokorona zgromadzona w obozie poddała się bez walki, kierownicy większości zgromadzonej bowiem udali się do komendanta tureckiego i oświadczyli mu, że ludność wróci do swych siedzib i do spokojnej pracy, jeżeli wojsko da jej opiekę przed muzułmanami. Podobne oświadczenie złożyli także kierownicy mniejszości, ale listownie. W obu oświadczeniach odwoływano się do tego, że ludność nigdy nie przestała być wierną sułtanowi.

Z daleka trudno rozeznać prawdziwy stan rzeczy, i ocenić należycie każdy ruch na wyspie Krecie, zwłaszcza gdy chodzi o zbadanie, ile istotnej prawdy jest w dążeniu mieszkańców Krety do połączenia się z Grecyą. Kreta niema żadnych wspólnych wspomnień dziejowych z Grecyą, rozwój jej szedł innym torem, pod panowaniem tureckiem jest mało co więcej nad dwa wieki, narodowość grecka dochowała się czysto mimo rządów dawniej weneckich, później tureckich. Pragnienie połączenia wychodziło dotąd zawsze z Grecyi a nie z Krety. Z tego powodu podejrzaną jest wiadomość podana przez *Timesa*, że chrześcijańska ludność Krety zamierza wysłać de-

putacyę do cesarza Wilhelma podczas jego pobytu w Atenach i prosić go o opiekę.

Post berlińska, notując tę wiadomość, pisze: Gdyby się sprawdziło to doniesienie, trudno byłoby pojąć, jak chrześcianie kreteńscy mogli wpaść na pomysł taki. Deputacya ze swemi żalami pomyliłaby się w adresie, bo cesarz niemiecki nie ma żadnych obowiązków opiekuna w obrębie państwa tureckiego.

Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

Przejazd cesarza przez Kraków do Jarosławia nie uległ zmianie i monarcha nie zabawi w mieście dłużej jak pierwotnie było oznaczonem. Cesarz przybędzie osobnym pociągiem o godz. 5 m. 20 rano i zabawiwszy na dworcu 7 minut, uda się w dalszą podróż. Program przyjęcia, wypracowany przez komisyę, której przewodniczy dr. Ferdynand Weigel, zakomunikowany został namiestnictwu.

Uroczystościom jubileuszowym 57 pułku piechoty imienia księcia Sachsen-Coburg Saalfeld, stojącego w Krakowie, a obchodzącego 200 rocznicę swojego istnienia, stanął w sobotę wieczorem na przeszkodzie deszcz, a po nim bardzo niepewna pogoda. Za to wczoraj uroczystość cała odbyła się ściśle według ogłoszonego programu, interesującego nietylko dla wojskowych.

Rano o godzinie 9 na Błoniach odbyła się msza polowa celebrowana przez księcia biskupa krakowskiego. Orkiestra pułkowa grała odpowiednie melodye. Na placu obecni byli: przybyły ze Lwowa w charakterze reprezentanta cesarza generał książe Würtemberg, komenderujący generał książe Windischgraetz, cała starszyzna wojskowa i oficerowie załogi krakowskiej. Z osób cywilnych obecnymi byli wiceprezydenci miasta pp. Friedlein i dr. Schmidt, burmistrz m. Tarnowa p. Rogojski itd (w Tarnowie rekrutowanym jest pułk 57) Na Błoniach było parę tysięcy osób. Pułk rozwinięty był we front, oficerowie ustawili się w czworobok Kaplicę polową rozpięto w środku dużego półkola, utworzonego z chorągwi na wysokich sznpach o barwach państwa i kraju. Obok kaplicy po obu stronach ustawione były namioty dla pań. Przed kaplicą trzymała wartę straż w mundurach z najdawniejszych czasów istnienia pułku.

Po nabożeństwie poświęcił książe biskup nowy sztandar pułkowy, do którego szarfy nadesłała księżna Ludwika Coburska. W imieniu księżnej asystowała przy akcie poświęcenia pułkownikowa Arthold, żona komendanta pułku. Ceremonię wbijania gwoździ rozpoczął biskup, po nim książe Würtemberg, dalej książe Windischgraetz, pani Arthold, komendant dywizyi komendant brygady, oficerowie i żołnierze pułku, obchodzącego uroczystość, a następnie dopiero reszta generalicyi i oficerów Reprezentanci władz cywilnych nie brali w tem udziału.

Komendant pułku, podniósłszy sztandar w górę, wygłosił w języku niemieckim mowę o znaczeniu uroczystości i dziejach pułku, a mowę tę po polsku powtórzył żołnierzom major Czajkowski. Stary sztandar pułku po oddaniu mu pokłonu nowemu sztandarowi, wyniesiono uchylony bez oddawania mu wojskowych honorów.

Nastąpiło dekorowanie orderami krzyża zasługi kapitanów Zborzenia i Baranieckiego oraz siedmiu chorążych pułkowych Po tym akcie rozwinęli się pułk i dygnitarze wojskowi, a pułk odbył defilę przed księciem Würtembergskim.

Między godziną 1 a 3 odbył się bankiet dla żołnierzy, urządzony w koszarach pułku, na który przybyli generałowie i przemawiali do żołnierzy wznosząc toasty na powodzenie pułku, za co dziękowali podoficerowie i szeregowcy.

O godz 5 w kasynie wojskowem odbył się obiad dla oficerów. Tn obecnym był także książe biskup i reprezentanci władz cywilnych. Toasty wnosili: komendant pułkownik Arthold na cześć cesarza, który wniósł trzechkrotnie powtórzony przez obecnych okrzyk, — książe Windischgraetz na powodzenie pułku i książe Würtemberg na pomyślność całej armii.

Końcowa część obchodu odbyła się wieczorem na placu przed koszarami na Piasku. Miejsce udekorowano zielenią, chorągwiami i emblematami, przypominającemi najważniejsze chwile z dziejów pułku. W oknach pierwszego i drugiego piętra, oświetlonych i udekorowanych, zajęły miejsca panie. Estradę i wolne miejsca na placu zajęły liczne zaproszone osoby cywilne.

Festyn ten rozpoczęli tanfarą dwaj heroldowie. 400 żołnierzy z lampionami utworzyło czworobok, w którym odbywały się popisy oddziałów wojskowych w historycznych mundurach i uzbrojeniu z różnych epok istnienia pułku. Po odegraniu przez orkiestrę starego marsza na flety i piszczałki wystąpił oddział fizylierów z przeszłego wieku. Nadto ukazywali się i popisywali przy odpowiednich marszach grenadyery z początku bieżącego wieku i jeden oddział współczesny. Pomiędzy popisami temi okazywano efektowne żywe obrazy. Oświetleniem i ogniami sztucznemi przy obrazach, z których szczególnie efektownem było zdobycie armat pod Aspern, gdzie ognie imitowały płonące domy miasteczka, kierował znany pyrotechnik p. Mądrzykowski. Wspaniałym obrazem alegorycznym, przedstawiającym 200 lat istnienia pułku, zakończył się ów festyn, poczem żołnierze z lampionami uszykowali się, formując cyfry I. R 57 (Infanterie. Regiment). Pochód wszystkich oddziałów już około północy zakończył jubileusz.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa ochrony Tatr polskich odbyło się w sobotę 24 b. m. w sali obrad Rady miasta. Pod nieobecność przewodniczącego i jego zastępcy zagaił zgromadzenie sekretarz rady nadzorczej dr. Lesław Boroński zaproszeniem do wyboru przewodniczącego. Zgromadzenie wybrało p. Józefa Friedleina przewodniczącym, który na sekretarzy powołał dra Lesława Borońskiego i dra Karola Pieniążka. Z kolei przedstawił dyrektor Towarzystwa dr. Ferdynand Wilkosz wniosek: Towarzystwo ochrony Tatr polskich zostaje rozwiązane, a likwidacyę jego majątku powierza się dyrekcyi. — Wniosek ten zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, poczem przewodniczący zamknął obrady. P. Franciszek Kröbel wyraził następnie swoje życzenie, aby członkowie Towarzystwa przy odbiorze udziałów wpisowe w kwocie 5 złr. przekazywali Towarzystwu tatrzańskiemu.

Otrzymujemy następnjące pismo:

Rada nadzorcza Towarzystwa ochrony Tatr polskich, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia Członków Towarzystwa, że wskutek rozwiązania Towarzystwa mogą udziały swoje odbierać, począwszy od d. 2 września b. r. u dyrektora dra Ferdynanda Wilkosza, adwokata w Krakowie (róg ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej). Wszelkie korespondencye należy odtąd adresować na ręce dra Ferdynanda Wilkosza.

Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie tego doniesienia.

Kraków, dnia 24 sierpnia 1889.

Eustachy Sanguszko, przewodniczący. *Dr. Lesław Boroński*, sekretarz.

Wpisy do c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 bm. W tychże dniach odbędą się i egzamina poprawcze. Egzamina wstępne do klasy I odbywać się będą w dniach 1, 2 i 3 września, a egzamina wstępne do wszystkich innych klas i prywatne dnia 30 i 31 bm.

Wpisy uczennic do kursów praktycznych robót kobiecych i handlowego przy szkole wydziałowej żeńskiej na Scholastyce ul św. Marka w Krakowie odbywać się będą w dn. 29, 30 i 31 bm., w godzinach szkolnych przed i po południu Warunki przyjęcia do kursów robót są: świadectwo z ukończonej szkoły ludowej i ukończony 14 rok życia; do kursu handlowego: świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej, lub odpowiedni egzamin wstępny. Opłata wynosi 6 złr. półrocznie. Uczennice niezamożne mogą być uwolnione Koszta na materyały do robót pokrywają uczennice z funduszów własnych, tylko niezamożne otrzymują zapomogi na materyały.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski wczoraj wieczorem powrócił z urlopu

Dr. Bucic-Divan, kandydat adwokacki w Krakowie, wciągnięty został na listę obrońców w sprawach karnych w okręgu sądu wyższego w Krakowie

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Kuryera Lwowskiego* skonfiskowała prokuratorya za wzmiankę kronikarską o adwokatach lwowskich pp. Kraterze i Roińskim.

Piątkowy numer *Diła* został skonfiskowany za artykuł w sprawie rewizyj i dokonanych aresztowań we Lwowie czterech Rusinów z Galicyi, oraz pięciu osób z Ukrainy.

Rewizye. W domu posła Ozarkiewicza w Bolechowie, jak donosi *Diło* a także jak twierdzą i u syna posła dra Longina Ozarkiewicza w Stanisławowie zarządzone zostały rewizye, które przeprowadził komisarz starostwa z żandarmami.

Zjazd do kopalń w Wieliczce, jak nam donosi kupiec tamtejszy p Franciszek Klein, który urządzał zjazd taki po raz ostatni w dniu 18 b. m, może być urządzony na żądanie osób z Królestwa Polskiego, przebywających w zakładach kąpielowych, jeżeli zbierze się 200 osób, któreby oświadczyły chęć nabycia biletów Pożądanem jest, aby kółka całe i osoby, życzące sobie zwiedzić wspaniałe saliny, w najkrótszym czasie doniosły o tem wymienionemu przedsiębiorcy z oznaczeniem najdogodniejszego terminu, a jeżeli zbierze się żądana liczba chętnych, jeszcze jeden zjazd zostanie urządzony i do wszystkich zakładów kąpielowych rozesłane zostaną doniesienia.

Slub. W sobotę w kościele św. Szczepana na Piasku pobłogosławił proboszcz ks. Szczeniawski związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Soleckim, doktorandem medycyny, rodem z Tyczyna, a panną Aleksandrą Zamojską, właścicielką handlu kapeluszy.

Z teatru. Trzy ostatnie przedstawienia operetki lwowskiej w bieżącym tygodniu dane będą na dochód pań: Kasprowiczowej, Radwan i Skalskiej. Przedstawione będą: „Gonitwa za szczęściem", „Mignon" i „Baron cygański".

W sali ratusza na Kazimierzu uczniowie gimnazyalni, chcąc przysporzyć funduszów na pomnik bł. pamięci Maurycego Gottlieba, oraz Stowarzyszeniu biednych uczniów, urządzają z zezwolenia władz szkolnych dwa przedstawienia amatorskie, które się odbędą dziś i jutro. Amatorowie odegrają najpierw Michała Bałuckiego „O Józię", następnie Asnyka „Komedyę konkursową". Początek o godzinie pół do ósmej.

W zdrojowiskach krajowych bawiło do 18 sierpnia b. r. w Krynicy 3 861, w Żegiestowie 680. Na budowę kościoła w Krynicy z balu, urządzonego 13 b. m. przez panie Adamową Lubomirską, Maryę Żółtowską i hr. Józefa Męcińskiego, zebrano kwotę 1.910 złr. czystego dochodu. Straż ogniowa w Krynicy otrzymała zasiłek w kwocie 206 złr. z reunionu, urządzonego w dniu 3 b. m

Wiec urzędników w Wiedniu. Komitet, który starał się od 3 lat o polepszenie pensyi wdów i sierot po urzędnikach rządowych, zwołał, jak wiadomo, w r. 1887 zebranie urzędników, w Wiedniu zamieszkałych, a następnie w wykonaniu uchwał przez zebranie to powziętych przedłożył rządowi i Izbie deputowanych petycyę, 16.414 podpisami opatrzoną.

Od lat wielu kwestya ta, od której zależy egzystencya i pomyślność wielu tysięcy rodzin urzędniczych, omawia się w Radzie państwa w duchu pomyślnego jej załatwienia. Niemniej i rząd uznaje tę kwestyę za nader ważną, chociaż jej rozwiązaniu stoi na zawadzie ważny wzgląd na finanse państwa. Mając na uwadze tę okoliczność, przedłożył komitet w wyż wspomnianej petycyi projekt, według którego zasoby państwa w stosunkowo niewielkim stopniu zostają dotknięte. Projekt przewiduje bowiem obowiązek urzędników do umiarkowanego przyczynienia się składkami na rzecz utworzyć się mającego funduszu pensyjnego. Rozbierali też ten wniosek na ostatniej sesyi Rady państwa różni deputowani, w szczególności dr. Wiktor Kraus i uznali projekt jako godny uwzględnienia. W celu nadania prośbom urzędników możliwie największej donioslości, zamierzył komitet zwołanie do Wiednia wiecu urzędników w miesiącu październiku br. i uprasza pp. urzędników rządowych na prowincyi, ażeby zechcieli się licznie na wiec ów zgromadzić i tym sposobem naglącą sprawę według sił swoich poprzeć, okazując zarazem w ten sposób uczucie łączności i koleżeńskiego ducha. Termin wiecu i dalsze postanowienia podane zostaną w swoim czasie do wiadomości.

O zniżenie cen jazdy i tanie pomieszkanie w Wiedniu komitet się postara. Zgłoszenia adresować należy do „Stowarzyszenia urzędników rządowych dla utrzymania interesów stanu urzędniczego w Wiedniu." (*„Verein der Staatsbeamten zur Wahrung der Standesinteressen in Wien-Doebling."*

Spadki. Obrońcy prokuratoryi, pp. Perkowski i Kasprzycki, poszukują spadkobierców, pierwszy po zmarłych Ludwiku Kless, oraz małżonkach Tomaszu i Anastazyi Niewiadomskich, drugi po Annie Wysmołek.

Towarzystwo lekarzy angielskich jest jednem z najdawniejszych i najpoważniejszych towarzystw medycznych. Odbywa ono obecnie 76-ty kongres doroczny w Leeds. Sześciuset delegatów reprezentuje na kongresie to towarzystwo, które liczy 13.000 członków i jest tak rozgałęzione, że posiada oddziały swoje, czyli sekcye, w Australii, w Indyach i na przylądku Dobrej Nadziei.

Z Rzymu. Ze zniszczonej celi św. Stanisława Kostki w Rzymie zdołano uratować i przenieść do sławnej podobizny, wzniesionej koło samego kościoła św. Andrzeja, całą ścianę, pod którą św. Stanisław umarł, kamienną posadzkę, kilka innych okruchów, a wreszcie odłamek innej ściany, pod którą leżał posąg świętego. Po zdjęciu wielkiego obrazu Minardi'ego i dotknięciu tej ściany, z pod tynku, który uważnie zdjęto, wyszedł na jaw prześliczny fresk, pendzla znakomitego mistrza, a może samego Karola Moratty, który obrazy św. Stanisława sąsiednim kościołom malował. Fresk ten wielce uszkodzony, wyobraża aniołów rzucających kwiaty i przyjmujących duszę młodego Kostki. Otóż dochowaną część tego fresku odpiłowano i przeniesiono także do naśladowanej celi. Ksiądz mieszkający przy kościele św. Andrzeja w charakterze strażnika, odłożył na stronę cały stos cegieł i okruchów ze zniszczonego przybytku. Okruchy te i cegły będą rozdawane pielgrzymom.

O wielkości Londynu możemy mieć pojęcie z następujących statystycznych danych: Co 4 minuty w olbrzymiem tem mieście przybywa na świat nowy obywatel — tym sposobem co każde 2 godziny zaznaczyć wypada 30 urodzin, podczas gdy w tymże samym przeciągu czasu 20 osób wydaje ostatnie tchnienie. Jedna z gazet zajmujących się specyalnie statystyką, poświęca codziennie kilka szpalt specyal nie narodzinom i śmierciom. Ogólna długość ulic Londynu wynosi nie mniej ni więcej nad 7.000 mil angielskich. Chcąc je wszystkie zwiedzić, trzebaby robiąc dziennie 20 mil angielskich, całego prawie roku czasu. Dla zaspokojenia głodu mieszkańcy Londynu zużywają corocznie 500.000 wołów, 2 miliony sztuk owiec, 200.000 sztuk cieląt, 8 mil. sztuk drobiu, 500 milionów funtów ryb, 500 mil. ostryg, 200.000 raków morskich i t. d. Tym, którym się ta ilość wydaje zamałą, oświadczyć jeszcze można, że oprócz tego używa się kilka milionów tonn (tonna 20 cetnarów) konserw z mięsa — a oprócz tego nieprzeliczonych mas owoców i jarzyn wszelkiego rodzaju i 50 mil. buszli pszenicy; do wszystkiego tego dodać jeszcze należy 200 mil. kwart piwa, 10 mil. kwart rumu i 50 mil. kwart wina.

Syndykat soli. Na podobieństwo tyle głośnego, a przed kilkoma miesiącami tak sromotnie upadłego syndykatu miedzi — tworzy się w Stanach Zjednoczonych na kolosalniejszą jeszcze skalę syndykat soli, który chce, bądź przez wykup, bądź przez dzierżawę kopalń, zmonopolizować cały handel i przemysł solny w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Inicyatorem tej nowej zmowy spekulacyjnej jest Towarzystwo handlowe w Michigan (Michigan-Salt-Association), które zamieniło się na „Nort American Salt Company„ i zakupiło już wszystkie kopalnie w Michiganie, oraz większość w stanie New-York, a usiłuje naturalnie zawładnąć i innemi nietylko w Ameryce, lecz także w Anglii. To też kompania amerykańska zawiera sojusz z tak zwaną angielską „Salt-Union", której trzej dyrektorowie weszli już do zarządu nowego syndykatu. Syndykat obiecuje akcyonaryuszom 35·5% zysku, a jak oblicza, zmonopolizuje spożycie soli 100 milionów ludzi.

Z za oceanu. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy z Bostonu pod datą 7 b. m. następującą korespondencyę:

„Miasto Spokane Falle w Stanie Washingtońskim spalone do szczętu — 20.000 mieszkańców bez dachu i chleba. I bogaci i biedni w lasach się mieszczą. Przy sprzyjającym silnym wichrze, jak również i przy braku wody, wszelka pomoc niemożliwą była. Nic, zgoła nic nie uratowano. Kilkanaście osób spalonych, a rannych co nie miara.

„Miasto należało do najnowszych, miało wspaniałe budynki i stacyę kolei Northern Pacific. W okolicznych kopalniach Coeur d'Aléne pracowało około 13.000 robotników (z nich 64 Polaków). Całe miasto w perzynę teraz obrócone przez nieostrożność służby, zajętej w domu przytułku dla biednych.

„Jak mi wiadomo, nikt z Polaków nie padł ofiarą nieszczęścia. — Straty obliczone są na 14 milionów dolarów. Żywność do lasów codziennie przysełają, a i o odbudowaniu miasta już pomyślano.

„Dzisiaj o godz. 9 rano zawitał tutaj prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison. Sympatyczny ten człowiek liczy lat 54, a wielkim jest przyjacielem Polaków. Niejednemu bowiem z rodaków naszych, zostawszy prezydentem, udzielił posady. Na dworcu kolei, przy 17-tu armatnich wystrzałach, witała go cała tutejsza publiczność, poczem z odkrytą głową, okrążony wojskiem najstarszego pułku amerykańskiej kawaleryi „Rosebury Dragoons", przejechał prezydent przez miasto do hotelu Vendome, gdzie kilka dni zabawi, robiąc wycieczki w okolice.

„Po przedstawieniu dygnitarzy i wybitnych obywateli, również i dziennikarze przedstawiali się prezydentowi. Jedyny między nimi Polak, Stanisław Bortkiewicz, współpracownik czasopisma *Boston Transcript*, oznajmił, do jakiej należy narodowości i był przez prezydenta zaszczycony uprzejmą rozmową

„Boston, najarystokratyczniejsze i najbogatsze miasto północnej Ameryki, tylko 19 liczy Polaków. Znany wam rodak nasz skrzypek Adamowski laury tutaj zbiera".

Repertoar teatralny.

We wtorek 27 sierpnia: „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach Souppego.

We środę 28 sierpnia: „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742.5 mm	742.7 mm	742.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,5	+10°,2	+18°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	91%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 sup. pochm.	10	4	10 deszcz

Uwagi: Barometr blisko stanu normalnego w małym ruchu przy lekkich zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie naprzemian pochmurny, miejscami trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy"

Wiedeń, 26 sierpnia. Szach dziś o godz. 9 zrana odjechał stąd do Pesztu, skąd przez Stryj, Lwów i Podwołoczyska dalej bez żadnego zatrzymywania pojedzie. Cesarz pożegnał się z nim już wczoraj wieczór i wkrótce po tem pojechał do Ischlu.

Wiedeń, 26 sierpnia. Siedmnasty z rzędu międzynarodowy targ zbożowy został dziś otwarty. Udział uczestników jest tego roku znacznie mniejszy niż dawnemi laty, bo wynosi 2500 osób, a więc tylko połowę liczby przeszłorocznej. Po urzędowych przemówieniach przy otwarciu rozpoczęły się transakcye, ale słabo. Cena pszenicy ma się ku zniżce.

Budapeszt, 26 sierpnia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił nominacyę Josipovicha na ministra dla Kroacyi.

Wczorajszy korowód na cześć Koszutha odbył się zupełnie spokojnie.

Poczdam, 26 sierpnia. Oboje cesarstwo przybyli tu wczoraj zrana.

Rzym, 26 sierpnia. Król, królewicz i prezes gabinetu Crispi odjechali wczoraj do Brindisi.

Petersburg, 26 sierpnia. Wiadomość o nominacyi Ignatiewa generalnym gubernatorem w Kijowie potwierdzają teraz koła urzędowe.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 sierpnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	30
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	—
Londyn	119	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46½
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	22½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego, — ważny od 1 czerwca 1889.**

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 25.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 4 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 19 po południu.

Kraków, dnia 26/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 43	9 53
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 23/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 24/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 15
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 20

Wiedeń, dnia 24/8.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 75	83 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota za złr. 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 50	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 90	95 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	139 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	104 90
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 90	88 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 - -
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 80	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 45	8 65
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 25	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	128 10	128 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 50	110 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 25	317 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	236 40	236 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	908 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	228 90	229 30

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	378 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2540 —	2547 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	193 50	194 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 25	154 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 75	235 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 —	224 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	116 25	116 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki za sztukę	9 45	9 46
20-to Markówki za sztukę	11 66	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 85	46 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 75

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 1628 8 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

W ciężkim a nieutulonym żalu pogrążeni zawiadamiają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, że 2181 1

Anna z Manabergów

Herschthalowa

po długich cierpieniach w 23 roku życia d. 21 sierpnia 1889 w Dębicy w Panu zasnęła.

Marya Manaberg, matka. Izydor Herschthal, mąż.

Docent Dr. W. Antoni Gluziński

powrócił. 2109 1

Ulica Floryańska, 53.

Dwóch uczniów

z klas niższych szkół średnich, znajdzie u mnie pomieszczenie przy **ulicy Łobzowskiej, pod L. 10, I piętro.** 2115 1 3

Paweł Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum męsk. w Krakowie.

Panienki uczęszczające do szkół rządowych lub prywatnych, przyjmuje na stół i stancyę osoba, posiadająca języki: francuski, angielski i niemiecki, zapewniając im staranną i sumienną opiekę, oraz na żądanie konwersacyę w tych językach.

Warunki najprzystępniejsze. 2113 1 3

Adres: **Kraków, ul. św. Tomasza, 26, II p., front, naprzeciw „Taniej kuchni“.**

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 2102 1 5

nabyć można **sadzonek**, jako w właściwej porze, **truskawek, poziomek miesięcznych** 100 sztuk 1 złr., **Thuja** (żywotnik) do 1 metra i wyżej wysokości, stożkowo wyprowadzone, sztuka **60** ct., 100 sztuk 50 złr., **cebulek hyacentów holendersk.** sztuka po 15, 20, 25 i do 30 ct. Zwracając uwagę, że te czem wcześniej są sadzone, tem silniejszy kwiat wydają.

Seminarzystka

z III kursu w Krakowie, poszukuje od 1 września umieszczenia za lekcyami. 2114 1 4

Zgłoszenia pod lit. **S. S.** poste rest. **Bochnia.**

Wdowa po prof. gimn.

przyjmie pod umiarkowanemi warunkami kilku **uczniów szkół średnich**, zapewniając im **rodzicielską opiekę i dozór męski.** Pomoc w naukach i fortepian na żądanie w miejscu.

Bliższe porozumienie się pod adresem: **E. K.** poste restante **Kraków.** 2111 1 2

Młody, dobrze polecony, biegły

subjekt handlowy

(korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buhalteryę, poszukuje umieszczenia w większym handlu, przedsiębiorstwie lub kantorze, w kraju albo zagranicą.

Łaskawe zlecenia pod adresem: **A. B.** poste restante **Grzymałów.** 2112 1 4

Magazyn mód

pod firmą 2104 1 8

Anna Szałkiewicz

Lwów, ulica Akademicka, L. 8,

poszukuje **uzdolnionej panny.**

Osoba starsza

przyjmie na mieszkanie z wiktem **uczniów ze szkół publicznych**, zapewniając im należytą opiekę i dozór męski. Na żądanie pomoc w naukach na miejscu.

Wiadomość: **ulica Szewska, L. 22, II piętro,** Tamże można dostać za przystępną cenę **śniadania, obiady i kolacye.** 2103 1 3

Nauczyciel szkół średnich

przyjmie **uczniów** z dobrego domu. Konwersacya francuska. Fortepian nowy w domu

Wiadomość: **Kraków, ulica Batorego, L. 26** (parter). 2117 1 5

Nauczycielka patentowana z praktyką, pragnie odtąd udzielać lekcyj języka francuskiego, niemieckiego, oraz muzyki i korepetycyi przedmiotów szkolnych. Fortepian w domu. Adres: **ulica św. Tomasza, L. 26, na dole w podworcu.** 2116 1 3

Poszukuję rutynowanego

kandydata notaryalnego.

2120 1 3 ***Władysław Janicki,***
notaryusz w Radymnie.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich, tak i nadal przyjmuję **uczniów**, uczęszczających do szkół publicznych. 2123 1 3

Florentyna Szklarska.

Ulica św. Jana, L. 13, II piętro.

Kamienica

jednopiętrowa, z zajazdem, w jednem z większych miast w Galicyi, położona naprzeciw dworca kolei żelaznej, wraz z gruntem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość **w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Bochni.** 2126 1 6

Zaraz do wynajęcia.

Lokal, składający się z obszernej sali, 5 pokoi i kuchni, na

restauracyę i kawiarnię

jest w pierwszorzędnym, nowo wybudowanym jednopiętrowym hotelu w Jarosławiu pod bardzo korzystnemi warunkami **zaraz do wynajęcia.**

Tylko chrześcianie mogą reflektować będą uwzględnieni.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **S. Armhand, Hotel Warszawski w Jarosławiu.** 2122 1 3

INTERNAT dla PANIEN

uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Stanisława Katyll I. voto Kossakowska jak dotychczas, tak i nadal przyjmuje **dobrze wychowane panienki na stół i mieszkanie po cenach od 16 złr.**, zapewniając im wszelką możliwą opiekę. 2100 1 3

Rozmowa **w języku francuskim bezpłatnie**, a na żądanie korepetycye, lekcye języka francuskiego, niemieckiego, muzyki, śpiewu itp.

Ulica Floryańska, L. 31, III piętro.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 39 0

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust, w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa – **Mydło kwiatowe. Savon imper. de „Venus“, Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny,

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché“, J. Zapłatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 33 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 15 0

Tanie a dobre

WINA SZAMPAŃSKIE

na składzie u 2078 3 4

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u

Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni,

prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** **Berlin.**

Składy: w **Jaworznie** u p. Teodora Dendery; w **Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; w **Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; w **Żywcu** F. Rybarski. 1707 6 10

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

polecają pp. Restauratorom, Cukiernikom i P. T. Publiczności

LIMONADY GAZOWE

napój orzeźwiający w specyalnych flaszkach

po cenie bardzo przystępnej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych i leczniczych przy ulicy św. Gertrudy. 2076 3 3

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 2[illegible] złr.	Menżyków	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

1912 15 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Wincenta Falska

zawiadamia osoby interesowane, że swój

Zakład wychowawczo-naukowy

przeniosła na **ulicę Szewską, L. 9,** do był go zakładu p. Karoliny Krynickiej. Wpisy codziennie od godziny 1 do 5.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 7 września. 2029 3 5

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu 2056 4 10

z pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłaszania się będą przyjmowane w lokalu szkolnym

ulica Poselska, L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Płaszcze gumowe

i z materyi nieprzemakalnej

w najliczniejszym wyborze

posiada 1675 20 0

W. Krzysztofowicz

w Krakowie

Linia A—B, L. 37.

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży

poleca 1882 6 0

MAGAZYN

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Dom piętrowy

przy plantach w Krakowie, w pryncypalnem miejscu położony, **wolny od podatku**, z wolnej ręki bez pośrednictwa **do sprzedania.** 2077 3 4

Wiadomość: **A. R. 4** post. rest. **Kraków.**

Story patyczkowe

we wszystkich kolorach i

żaluzye z automatem

na wałkach, najnowszego systemu, 1673 zamawiać można u 20 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Linia A—B, 37.

Dwaj uczniowie

znajdą umieszczenie pod korzystnemi warunkami w domu obywatelskim przy **ulicy Kurniki, L. 7, I piętro, Kleparz.** Na żądanie konwersacya niemiecka i pomoc w naukach. 2082 3 3

Uczniów

na stancyę, odpowiednio urządzoną, przyjmuje pedagog, z dłuższem doświadczeniem, dotychczasowy **nauczyciel-wychowawca** w poważnych domach, oddany zupełnie powierzonej młodzi, może pod każdym względem odpowiedzieć zadaniu wobec rodziców i szkoły. — **Na żądanie lekcye muzyki i języków** 2096 2 0

Adres dla osobistego porozumienia się: **ulica Pijarska, 19, II p.,** od godz. 10—12 i od 2—4, listownie: **L. T. S., Kraków, Pijarska, 19, II p.**

Rodzice życzący sobie umieścić na stancyi swych synów, uczęszczających do szkół średnich tak, by prócz odpowiedniego mieszkania i wiktu mieli także troskliwą opiekę, a w razie potrzeby i pomoc w naukach, zechcą w tym względzie zasięgnąć wiadomości u właścicielki domu przy **ul. Szpitalnej, L. 28, w Krakowie.** 2092 2 2

Dwóch lub trzech uczniów

szkół ludowych lub średnich w Krakowie znajdzie wygodne umieszczenie ze zdrowym wiktem i rodzicielską opieką, na żądanie i lekcyami fortepianu, **przy placu Szczepańskim, 9, II piętro, u Anny Strycharskiej.** 2097 2 5

Rodowita Francuzka

i jej córka, udzielają lekcyj języka francuskiego oraz fortepianu u siebie, jakoteż w prywatnych domach. Przyjmują także **studentów** z dobrego domu na stancyę.

Adres: **F. Hubissta, Kraków, ul. Karmelicka, 33,** III piętro. 2099 2 4

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i jak najtroskliwszą opiekę, oraz pomoc w naukach u rodziny bezdzietnej. Warunki przystępne.

Bliższa wiadomość pod adresem **C. N., ul. Gołębia, L. 5, II piętro.** 2061 3 3

PANIENKI

uczęszczające do szkoły w Krakowie, znajdą umieszczenie pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość: **ulica Kanonicza, L. 11, II piętro od frontu.**

2050 3 3 ***A. Remerowa.***

Jeden albo dwóch studentów

znajdzie umieszczenie — zapewniona rodzicielska opieka i należyty męski dozór, jako też i pomoc w naukach pod przystępnemi warunkami.

Wiadomość: **ul. Karmelicka, L. 33,** III piętro, drzwi na prawo. 2072 3 3

Wojna europejska

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia u

W. Krzysztofowicza

w Krakowie 1674 20

Linia A—B, L. 37.

Dwóch chłopczyków

w wieku do lat 14, mających uczęszczać do szkół krakowskich, znajdzie przyzwoite umieszczenie i należytą opiekę u obywatelskiej rodziny. 2094 2 3

Bliższa wiadomość w **Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, Nr. 17/18.**

Fil d'Alsace

nici irlandzkie na koronki, tiul siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do ruskiego haftu i fil à pointer we wszystkich kolorach, mignardisy, bawełna kordonkowa w motkach i kłębkach

najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1280 9 0

Wieś Lipniczka

w powiecie Grybowskim, $^3/_4$ mili od stacyi kolei Bobowa, z obszarem 180 morgów roli, 40 morgów lasu wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniami, **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.** 2118 1 3

Owoców (Mostobst)

odpowiednich do wyrobu moszczu, ładowanych całemi wagonami, poszukuje **Rudolf Mosse (Bregenz o/B., Kaiserstrasse, 215).** 2124 1 0

Panienki

uczęszczające **do szkół w Krakowie,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana, 14, II piętro.**

Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11 do 1 i od godziny 3 do 6. 5052 4 5

Nauczyciel z Prus

który już dwa razy przysposobił **uczniów do tutejszego wyższego gimnazyum,** życzy sobie przyjąć nowe obowiązki. Warunki łatwe. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod znakiem **A. O. 14.** 2074 3 3

Do zajęć biurowych

potrzebny jest 2084 2 3

praktykant

ze znajomością języka niemieckiego i ładnym charakterem pisma. Bliższa wiadomość w **składzie fabrycznym W. Krzysztofowicza,** Kraków, Linia A—B, 37.

Maszynista drukarski

znajdzie umieszczenie **w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.** 2086 2 3

Do nabycia

pod korzystnemi warunkami

udział

na wiercącym się szybie naftowym w pewnym terenie. 2089 2 3

Wiadomość u adwokata **Dra Władysława Balko we Lwowie**

Na wikt i stancyę przyjmie

STUDENTÓW

p. **Aurelia Gumpert, Bielsko, Josefstrasse, 41.**

Bliższej wiadomości udziela Wielebny ksiądz **Szur w Bielsku.** 2085 2 3

Ognie sztuczne

salonowe i ogrodowe

poleca 1676 20 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A—B, 37.

Mieszkanie

na III piętrze od frontu, składające się z **3 pokoi i kuchni,** świeżo odrestaurowane, każdego czasu jest do wynajęcia w domu przy **ul. Floryańskiej, L. 3.** 2073 2 3

Wiadomość **w handlu win A. Ciechanowskiego.**

Różne mieszkania

są do wynajęcia od 1 października lub wcześniej przy **ulicy Czarna-Wieś, L. 6,** za fabryką cygar, dom narożny. 2075 3 6

Osoba

posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia każdej chwili. 2093 2 3

Adres: **J. A., Tarnów, ulica Stajenna, L. 6**

LOSY **na wypłaty miesięczne** sprzedaje po cenach umiarkowanych **Kantor** pod firmą **Józef Rapoport**

Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 14 0

Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Uczniowie

znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego przy **ulicy Kanoniczej, L. 11,** II piętro, od frontu. 2016 5 10

Bergmana mydło Creolinowe

(mydło odwaniające). 1614 8 12

Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.

Nabyć można po **45** centów za sztukę w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Mieszkania

3 pokoje i 2 pokoje z kuchniami lub razem, jest do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę przy **ulicy Krowoderskiej, 130,** w razie potrzeby może być **stajnia i wozownia.**

Wiadomość na miejscu. 2080 2 3

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2107 2 6

w tym tygodniu

Paryż. Cykl III.

Bliższa wiadomość plakatami.

Kawaler lat 28, Polak, katolik, przemysłowiec, z kilkoma tysiącami gotówki i przyjemną powierzchownością — nie mając sposobności zapoznania się w towarzystwie, szuka za pomocą druku odpowiedniej sobie **osoby dla związku małżeńskiego.** Ponieważ to zaproszenie na razie do korespondencyi jest absolutnie szczerem i sumiennem, uprasza się przeto o równą wzajemność w traktowaniu. Adres: **Nr. 54** poste restante **Kraków.** 2041 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski